Lwów, w Sierpniu 1897.

POMOCNIK HANDLOWY

Redakcya i administracya
LWÓW.
ulica Sykstuska L. 31.
w drukarni
ARTURA GOLDMANA.

DWUTYGODNIK
poświęcony sprawom zajętych w handlu.

Wychodzi 5 i 20 każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi:
rocznie . . . . 4 złr.
półrocznie . . . . . . 2 złr.
kwartalnie . . . . . . 1 złr.

Ogłoszenia wedle umowy.



Zajęci w handlu!

Z dniem 5-go września rozpoczynamy wydawnictwo czasopisma poświęconego sprawom naszego zawodu.

Ogólnem jest dzisiaj przekonanie, że tylko połączonymi siłami wszystkich członków zawodowych można poprawić stosunki w zawodzie panujące. A jeżeli który zawód dalekim jeszcze jest od tego zespolenia sił w jednym kierunku, jeżeli gdzie można twierdzić, że się chodzi pojedynczo, luzem, bez myśli i planu, to twierdzenie to najłacniej prawdą się okaże w zawodzie handlowym. Różne pojęcia i myśli dzielą ludzi. Lepiej sytuowany pomocnik eleganckiego sklepu, ocierający się o zamożną publiczność z tak zwanych „wyższych sfer“, z pogardą spogląda na korzennika, pracującego z konieczności i halbą i kieliszkiem. A cóż dopiero buchalter o sobie myśli, gdy do niego przystąpi pomocnik od lady. Nie zapomnijmy o różnicy pojęć i ocenienia samego siebie u pomocników chrześcian, w stosunku do pomocników żydów. Ogromna skala inteligencyi mieści się bezwarunkowo w pojęciu: pomocnik handlowy — chociaż nie zawsze ta inteligencya idzie w parze z dobrą posadą lub odpowiednią pracą. Nie zawsze ta inteligencya mierzyć się da na pojmowanie odpowiednie stanu i zawodu — częściej należy jej najwyższej granicy szukać w doborze pięknych ubrań, ładnie wiązanych krawatek i zgrabnych ukłonów. A wielka masa pracujących w tym zawodzie, masa ludzi tak zajętych i obciążonych pracą, że nie mają wolnej chwili do zastanowienia się nad własną niedolą — masa ta olbrzymia wlecze taczkę ciężkiego żywota bez myśli i zastanowienia, tracąc od młodości zdrowie i siły — nie znajduje opieki nigdzie i u nikogo, bo ani jej ustawy nie chronią, ani sama się nie zdobyła na solidarność, która zespalając siły jednostek, nawet najsłabszych, tworzy z nich moc olbrzymią.

A obrona tu jest konieczną, zespolenie sił całego zawodu niezbędne, aby złemu, które tak przemaga, koniec położyć.

Popatrzmy się w koło siebie.

Ustawy ochronne ubezpieczyły robotnika fabrycznego i przemysłowego. Pożal się Boże nad tem ubezpieczeniem, a jednak w porównaniu z handlowcem, jest robotnik fabryczny i przemysłowy dobrze ochronionym.

Ma on własne zgromadzenia towarzyszy, które przestrzegają jego dobra i pilnują, aby się jemu krzywda nie działa, ma po wielkiej części ubezpieczenie od wypadków, ma odpoczynek niedzielny zapewniony, a wreszcie i ustawą uregulowany czas pracy.

Tego wszystkiego brak w handlu. Brak nadto i prymitywnej wprawdzie, a jednak częstokroć w skutkach korzystnej inspekcyi przemysłowej, którąby i lokal pracy i inne hygieniczne urządzenia badała.

A brak tego w handlu właśnie dlatego, że tu przez wieki spokojnie i z pokorą pracując, niczego się nie dopominano, niczego nie żądano. „Pokorne ciele dwie matki ssie“ powiada przysłowie. Ale nie są to matki żywicielki, chyba jedna z tych matek nędza, a druga niedola.

Tylko tym, którzy umieją pilnować swego dobra i spostrzegłszy czego im potrzeba, domagają się stanowczo — tym się bodaj częściowo ich prawo dostaje w udziale — ci zaś, którzy się zadawalniają tem, że czasem kiwną palcem w bucie lub przy piwie sobie to lub owo zło opowiedzą, a zresztą się pięknie kłaniają i dziękują nawet za poniżenie i umęczenie, tym pewno nikt niczego nie da — z tymi nikt się nie liczy.

Dlatego stawiamy jako pierwsze i najważniejsze zadanie naszego pisma:

Spowodować solidarność wszystkich pracujących w handlu, celem ochrony interesów zawodowych i poprawy bytu.

A więc w szczególności domagać się będziemy przemysłowych stowarzyszeń pracujących, przepisanych ustawą przemysłową już w r. 1883, będziemy dopominać się o uregulowanie czasu pracy, o hygieniczne urządzenie lokalów, o inspekcyę handlów i magazynów, a wreszcie o odpowiednie wykształcenie ogólne i zawodowe dla pracujących w handlu.

Bo pod tym względem straszne panują stosunki. Nie ma w zawodzie naszym ani szkół zawodowych, ani przepisów, czego potrzeba, aby wstąpić można do zawodu, ani jak się kształcić, aby się stać istotnym uczestnikiem zawodu. I dlatego często tak złą dola pracowników w tym zawodzie. Kogobądź postawią za ladą, nie pytając czy on odpowie wymogom najprostszym, a wykształcony zawodowiec idzie bez chleba.

Bardzo to ładnie, że u nas zakładają szkoły handlowe niższego i wyższego stopnia. Kto tam pójdzie? Do niższych pryncypałowie iść nie pozwalają uczniom, do wyższych

nikt dobrowolnie nie pójdzie, jak długo nie będą uregulowane stosunki zawodowe, bo chleba nie znajdzie.

Więc stanowczo domagać się musimy szkół zawodowych i przestrzegania, aby tylko wykształceni w tych szkołach, lub w równorzędnych, mieli prawo wstępu do zawodu. A w zawodzie samym nauka musi trwać dalej, aby odpowiadając postępowi czasu i jego wymogom, tylko dobre i wykształcone siły zawód zasilały.

Oto pierwsze zadanie nasze. A drogą do nich: Zespolenie sił w jednym kierunku, dla osiągnięcia tych zadań, zgromadzenia, stowarzyszenia, petycye, memoryały, ba nawet skargi na niewykonywanie ustawy — oto nasze środki.

Na tej drodze iść mogą wszyscy członkowie zawodu — bez różnicy przekonań politycznych i wyznaniowych.

Bo chociaż my wierzymy silnie, że tylko na podstawie walki klasowej, tylko w zespoleniu z ogółem robotniczym, z armią walczącego proletaryatu, zjednoczeni dojdziemy do celu i niemniej na polu politycznem praw się dobijać musimy — to jednak do tej walki o poprawę bytu wzywamy wszystkich, otwierając wszystkim uczciwie myślącym łamy naszego pisma.

W wir walki politycznej wstąpimy tylko wtedy, gdy tego wymagać będą interesa zawodowe, podawać będziemy tylko te sprawy z życia parlamentarnego, które naszego zawodu bliżej lub dalej dotyczą.

W walce ekonomicznej stajemy na stanowisku bezwzględnej walki o polepszenie bytu i podniesienie zawodu. O ochronę pracujących bezustannie dobijać się będziemy. A więc walka o ubezpieczenie na wypadek nieszczęścia, na starość, dla wdów i sierót — walka aż do skutku.

Zajmiemy się także bezpłatnem pośrednictwem w pracy. Upraszamy wszystkich pracodawców o podawanie wolnych miejsc, a przysyłać im będziemy listę kandydatów do objęcia posad z podaniem streszczenia świadectw. Ogłoszenia o wolnych posadach i poszukujących posady, bezpłatnie będziemy umieszczali.

I wiele innych spraw nawinie nam się jeszcze wśród drogi. Budzić będziemy uśpionych przez długie lata, karcić nieodpowiednie postępowanie, nawoływać do pracy bez przerwy!

Piętnować będziemy nadużycia tak ze strony pracujących, jak i pracodawców — tam, gdzie się o prawdzie doniesienia dowodnie przekonamy. Ostro i stanowczo potępimy każdy niestosowny krok pracodawcy, ale równie ostro i stanowczo nieodpowiednie postępowanie kolegów zawodowych.

Kto na tej drodze chce iść z nami, tego prosimy — im więcej nas pójdzie, tem skuteczniejszą będzie walka. Przekonani, że z początku nie wszyscy zgodzą się z nami, bo wielu jest takich, co się boją, więcej takich co się wstydzą, a moc takich, co jeszcze nie pojęli wartości broni jaka tkwi w piśmie — mimo to pójdziemy śmiało i odważnie pod hasłem:

!! Obowiązkom naszym odpowiadać muszą nasze prawa !!

Redakcya.

Od Administracyi.

Z dniem 5-go września b. r. rozpoczynamy regularne wydawanie czasopisma p. t. „Pomocnik handlowy“. Życzliwych upraszamy o nadsyłanie prenumeraty pod adresem: Administracya „Pomocnika handlowego“ Lwów ul. Sykstuska L. 31, w drukarni A. Goldmana.

Cena prenumeraty wynosi:

rocznie	4 złr.
półrocznie	2 „
kwartalnie	1 „

Numer pojedynczy kosztować będzie 10 ct.

Abonament przyjmują także wszystkie ajencye pism.

Artykuły, ogłoszenia (po cenie umówionej) przyjmuje wyłącznie redakcya (adres: Lwów, ulica Sykstuska L. 31 w drukarni A. Goldmana).

Doniesienia towarzystw prosimy przysełać najdalej 4 dni przed wyjściem numeru.

Administracya „Pomocnika handlowego“
Lwów, ulica Sykstuska L. 31.

Nakładem Stowarzyszenia „Pomocników handlowych“. — Drukiem A. Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska L. 31.